

Wskrzeszanie *Dziadów*

449. „Chcielibyście przeżyć niezwykley obrzęd wśród pól i pagórków, w samym środku upalnego lata? Chcielibyście usłyszeć śpiew ducha tej ziemi Jeśli są tacy, to może ktoś by zaryzykował dzisiaj pod wieczór wypad do wsi Węgajty w podolsztyńskiej gminie Jonkowo, gdzie na okolicznych wzgórzach Teatr Węgajty oraz jego młodzi adepci - uczestnicy warsztatów, przeżyją wraz z Wami obrzęd przywoływania duchów z mickiewiczowskich *Dziadów*. Plenerowe widowisko (a raczej próba warsztatowa) nosi tytuł *Upiorny całun*. Stworzył je Waław Sobaszek, twórca Teatru Węgajty. Osnute jest na motywach *Dziadów* czę-

ści II, z dodanym fragmentem *Części Trzeciej*, a ponadto z fragmentami z *Dybuka*, wierszem Johanna Bobrowskiego oraz przejmującą śpiewaną, tajemniczą frazą śląskiego mistyka Anioła Ślązaka, która staje się jakby mottem-przesłaniem obrzędu: - Kiedy mądry człowiek tysiąckroć umiera prawda tysiąckrotnie życie mu otwiera. Pierwsza próba tego niezwykley spektaklu - zdarzenia artystycznego odbyła się na węgajckich polach przed rokiem. I było wtedy tak jak u Mickiewicza: - Tu guślarz kazał młodzieży / stanąć na drogi połowie / Tam na wzgórzu wioska leży, / A tam mogiła w dąbrowie. Między monotony zaśpiew chóru: - Cicho wszędzie, wplatały się wieczorne cykania świerszczy, odzywała się krowa, w powietrzu czuć było zapach rozgrzanych słońcem ziół. A wzywane duchy pojawiały się uczestnikom obrzędu na wzgórzach, na tle gasnącego nieba (...) Dodajmy, że o stronę muzyczną spektaklu dba Mieczysław Litwiński, wybitny kompozytor, śpiewak i performer, działający na obu półkulach, od Nowego Jorku po Litwę. Użył muzyki, którą był stworzył w 1998 roku w Wilnie dla *Dziadów* w reżyserii Vegi Vaičiunaite, wystawianych przez teatr Miraklis w noc przed Świętem Zmarłych na placu przed Celą Konrada. Stopił w jedno rozmaite elementy: wręcz ilustracyjne efekty dźwiękowe (jak na przykład jęklive dźwięki strun skrzypiec towarzyszące przypomnieniu piekła), poprzez cytaty melodii chasydzkiej, po surowe monodie chóralnej ballady, a wszystko to podpierając ciągłym brzmieniem harmonium. I stopniowo cały ów spektakl - obrzęd świętokradzki zaczął się przeobrażać w magiczne zaklinanie tej właśnie ziemi, tych wzgórz i dolin, pejzażu, i duchów ludzi którzy tu w ciągu wieków żyli... I w wypędzanie wszystkich złych duchów kiedyś tu uwięzionych" (taś [Tadeusz Szyłłejko], *Gazeta Wyborcza* - Olsztyn nr 167).